

Przyszłość Ukrainy jest testem dla Europy

Rachunek, jaki Unii Europejskiej za sojusz zamierza wystawić nowa administracja USA Donalda Trumpa, będzie obejmował gotowość europejskich państw i rządów do faktycznego, a nie teoretycznego tylko udziału w zapewnieniu Ukrainie gwarancji bezpieczeństwa wobec agresywnej Rosji. Jest kwestią otwartą, czy się na to odważą, czy raczej zrobią to co zwykle: wykupią się tanio, by uniknąć ryzyka.

Warto zadać sobie pytanie, dlaczego powtarzany co pewien czas przez francuskiego prezydenta Emmanuela Macrona, ostatnio podczas wizyty w Warszawie, pomysł bezpośredniego militarnego zaangażowania państw UE w wojnę w Ukrainie tak ostentacyjnie pozbawiony jest wszelkiej wiarygodności – i jako taki właśnie jest przez wszystkich traktowany? Czy chodzi tylko o to, że w szaty europejskiego herosa i „boga wojny” stroi się polityk, który we własnym kraju politycznie przegrał wszystko, a Francja za jego rządów stała się państwem słabym?

Ta słabość nie dotyczy przecież wyłącznie Francji. Im bardziej rozchodzić się będą drogi USA i Europy w kwestiach Ukrainy, Rosji czy Chin, tym bardziej odsłaniać się będzie problem wiarygodności całej UE w kwestiach dotyczących jej własnego bezpieczeństwa. A moment prawdy nadejdzie szybciej niż później.

Dlaczego Unię Europejską coraz trudniej traktować poważnie

Składanie obietnic bez pokrycia, posługiwanie się wielkimi słowami, które w praktyce niczego nie oznaczają, życie we własnym nierealnym świecie, w którym łatwe slogany brane są za rzeczywistość, tanie polityczne efekciarstwo, odmowa realnej demokratycznej konfrontacji z ludźmi o odmiennych poglądach, wreszcie lęk przed odpowiedzialnością i wzięciem na siebie prawdziwego ryzyka – wszystko to stało się dominującą charakterystyką zbyt wielu polityków w różnych europejskich krajach.

Dlatego coraz trudniej traktować ich z konieczną powagą. Taka sytuacja staje się szczególnie niebezpieczna, kiedy polityka tak jak teraz ponownie zaczyna dotyczyć podstawowych kwestii bezpieczeństwa, życia i śmierci.

Co zrobi Europa: zapewni Ukrainie realne bezpieczeństwo, czy wykupi się tanio, by uniknąć ryzyka?

Dziesiątki lat funkcjonowania w dobrobycie i bezpieczeństwie wykształciły w Europie silną polityczną kulturę, zgodnie z którą wielu wierzy, że w chwilach prawdziwego zagrożenia i ryzyka Europejczycy, szczególnie ci „prawdziwi”, ci zachodni, zawsze zdołają się jakoś tanio wykupić. Teraz może z tym jednak pójść trudniej. Jak wiele wskazuje, rachunek, jaki Europie za sojusz zamierza wystawić nowa administracja Trumpa, będzie bowiem obejmował również gotowość europejskich

państw i rządów do faktycznego, a nie teoretycznego tylko udziału w zapewnieniu Ukrainie gwarancji bezpieczeństwa wobec agresywnej Rosji.

To oznaczałoby sytuację prawdziwego testu dla Europy i europejskich polityków. Jest kwestią otwartą, czy się na to odważą, czy raczej zrobią to, co zwykle: wykupią się tanio, by uniknąć ryzyka.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”